Opłata pocztowa opłacona gotówką

niedziela, 30 stycznia 1938

10 gr

Na Straży

DEMOKRACJI, SPRAW NARODOWYCH I KULTURALNYCH

Tygodnik — rok 3 — nr 5

Cieszyn — hotel „Pod Złotym Wołem"

skr. poczt. 155 — przek. rozr. nr 5

Godz. przyjęć codz. od godz. 10—12

B. Rembowski.

zrodził się cud! Cud Polski Ludowej!

— Hen, od zachodnich i wschodnich naszych granicznych miedz, nadciągają chmury... Zbroi się po zęby, mnoży szeregi germański, odwieczny nasz wróg... By nas osłabić, skłócić, rozbroić i tym pewniej zagarnąć zbrojnie część naszych włości — zatruwa nam dusze narkotykiem ułudy totalnej, rasizmem i barbarią. Łom żelazny wciska, pałki i żyletki w bratnie ręce — szczuje, podjudza, mąci, deprawuje, religię paczy, chaos roznieca, tamuje handel, przemysł z kapitału bitych obywateli ogałaca... Coraz to sprawniej, nie napotykając oporu — pracują wrogie nam agentury!... Szalony sąsiad ze wschodu, mackami wampira zbliża się bliżej i bliżej, by dziś czy jutro odżywiać się znowu naszą krwią.

Ciągną z dwóch stron brzemienne, gromami ładowane, niszczycielskie chmury... Jutro, pojutrze u bram naszych może stanąć jeden i drugi, potężny wróg... A my rozbici, skłóceni, my smutni, odsuwani, my biedni, zdarci walką wewnętrzną...

Nas nie chce się zrozumieć, nam się odbiera siłę niepokonanego tytana, odporną na wszelkie zawieruchy moc?

A w imię czego?

W imię mrzonki-doktryny, małej, uwiedzionej ajenturami grupki...

Czyż na tej, chaos, rozbicie i męt wewnętrzny niosącej grupie, zapatrzonej w germański nowy mit — można się oprzeć? Czyż bezpieczny będzie dom?... Czyż przez rozbicie łomem kilku głów, bicie szyb, plucie dobrym obywatelom w twarz, przez rzucanie na lud wiejski i robotnika złośliwych, plugawych oszczerstw „zdrajców narodu" i komuny — wiedzie do zjednoczenia wszystkich narodu i państwa sił — bity trakt? Nie! Stokroć nie!... To tylko wiedzie w bagniska, w topiel, na manowce bez wyjścia, na których pojedynczo wygubi nas wróg.

Nam zjednoczenia serc bratnich, miłością wzajemną i zrozumieniem złączonych czemprędzej trza!...

My dziś, pomni swego obowiązku, pomni, że to nasz rodzinny dom — że burze ciągną, że Polska — to Wielka Rzecz — u stóp Jej złożyć chcemy ostatniego przepracowanego w trudzie i znoju, mimo przeszkód i burz roku — wielki plon: **ZJEDNOCZENIE CAŁEGO NARODU!...**

Tak!... Zjednoczenie już jest... 90% najwierniejszych, hartownych na trudy i znoje, gotowych do ofiar synów pod jednym sztandarem! **Zrodził się cud! Cud Polski Ludowej, Robotniczej, Demokratycznej...** Rozwijają się już i łomoczą ku słońcu, armii tej sztandary, niosą radosną wieść o lepszym jutrze!

Przyjm ich hołd i ślubowanie wierności synowskiej — Jasna, Wspaniała, Potężna Rzeczpospolito!

Zjednoczony nie nakazem, nie gwałtem, lecz sercem, zrozumieniem wspólnej sprawy, Naród to — Twa potęga, Twój blask, siła, moc i historia. Ułudne mrzonki o innym zjednoczeniu — to słabość — o jutro lęk!...

Zjednoczenie gotowe!... Na cóż jeszcze czekać?...

Podciągniem, podciągniem Polskę wzwyż, bo nas dziesiątki milionów — bo nas moc!

Wszystkie inne mrzonki precz!

Przed Majestatem Twoim Rzeczpospolito chylim głowy — masz nasze serca, dusze, twarde dłonie od pługa i młota, masz mózgi zdrowe, choć proste, masz nasze życie i krew!

Chcemy wziąć na swe bary ten wielki trud, bierzemy odpowiedzialność za Twą potęgę — dobrobyt i ład!

Polska to Ludowa, Demokratyczna — Wielka Rzecz!

w dniu imienin Pana Prezydenta

W dniu Imienin Dostojnego naszego Prezydenta uchylmy czoło przed Jego wiekiem i pracą dla Polski. W ubiegłym roku skromnie, jak zawsze, obchodził On 70-lecie, w gronie swych najbliższych. Cechowała Go zawsze skromność, głęboka wiedza, poświęcenie dla Niepodległości Polski i szlachetny charakter. W dniu imienin warto odświeżyć przebieg Jego działalności dla Polski. Pan Prezydent jest jednym z najstarszych niepodległościowców. W młodych już latach zaciągnął się do pracy konspiracyjnej Piłsudskiego i na emigracji będąc — stale utrzymywał kontakt z Marszałkiem, służąc Mu, jako uczony radą i wskazówkami w dziedzinie materiałów wybuchowych. I czy w Londynie, czy w Szwajcarii zawsze chętnie stał do dyspozycji Piłsudskiego.

Pan Prezydent jest do tej pory honorowym obywatelem m. Fryburga (Szwajcaria). Demokratyczni Szwajcarzy powiadają sobie, iż dwóch dali Polsce Prezydentów: I. Mościckiego i śp. G. Narutowicza. Szwajcarzy tak pokochali te piękne typy profesorów i wielkich Polaków, że uważali ich za swoich. Szwajcaria stała się dla nich drugą ojczyzną.

Będąc profesorem Politechniki Lwowskiej poświęcił się Pan Prezydent pracy naukowej z dziedziny chemii; należy On bowiem do rzędu najsławniejszych naukowców-chemików nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Jego nauce mamy do zawdzięczenia, że stoimy na pierwszym miejscu w dziedzinie związków azotowych, niezbędnych dla obrony kraju i rolnictwa. Dzięki Jego inicjatywie powstała nowoczesna fabryka związków azotowych w Mościcach. Podniósł się również i przemysł chemiczny w Polsce.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki.

W roku 1926 wybrany został — na wniosek Marszałka Piłsudskiego — Prezydentem, stojąc wiernie przy Jego boku. Wszystko co robił, robił z myślą o dalekiej przyszłości Polski.

Pan Prezydent poznał spiżowe prawa i wolność demokratyczną na emigracji w Szwajcarii i Anglii. Dał wyraz tym przekonaniom, przyjmując ostatnio na Zamku starych i wypróbowanych działaczy demokratycznych. Toteż z podwójną radością ślemy Dostojnemu Solenizantowi słowa uznania za Jego pracę dla Polski i radujemy się, że — według słów prof. Michałowicza, jako przedstawiciela Klubów Demokratycznych — „za grubymi murami Zamku Królewskiego bije serce, rozumiejące godność osobistą człowieka, jego prawa do życia i zasady demokracji".

i co dalej?

Od 15 grudnia 1937 do 1 stycznia 1938 r., na przestrzeni dwóch tygodni, liczba bezrobotnych powiększyła się o 132.625 osób, dochodząc do blisko półmilionowej liczby 463.000.

Dziś mamy koniec stycznia. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych dochodzi do przeszło **pół miliona i pięćdziesięciu tysięcy!**

A gdzie są bezrobotni nieobjęci suchymi cyframi statystyk urzędowych?

Gdzie są bezrobotni i małorolni chłopi? Z czego żyją rodziny wszystkich bezrobotnych? A co dalej — przynajmniej do końca marca a może i później?

Prawdziwa to armia, tylko że bez butów i chleba. Dziwne to i niepokojące zjawisko: mieliśmy w lecie wzrost zatrudnienia, w zimie zaś wzrost bezrobocia. Prosty stąd wniosek, że nie było to zatrudnienie stałe a sezonowe — tym gorzej dla tych, którzy to zajęcie mieli, ponieważ nie zdołali w wielu wypadkach przepracować ilość tygodni, potrzebną do otrzymania zasiłku. Ci stają się automatycznie klientami pomocy zimowej.

Przy znanych skromnych wymogach życiowych naszego robotnika ta pomoc jest z licznych względów nieocenioną, ale jednej rzeczy pomoc zimowa zrobić nie potrafi: nie rozwiąże problemu bezrobocia.

Nikt nie zaprzeczy, że problemów czekających na rozwiązanie jest u nas niemało i widocznie przystępuje się wedle systemu: ważniejsze na czoło, inne po kolei. A naszym zdaniem problem bezrobocia należy nie tylko do najważniejszych, ale i do najpilniejszych. Kiedy pora na jego rozwiązanie czy choćby na zbliżenie do tego celu? W zimie nie, ponieważ brak robót zwykle finansowanych przez Fundusz Pracy. W lecie nie, ponieważ jakoś daje się wepchnąć pewną liczbę — nigdy całą — bezrobotnych do pracy.

Nie robi się więc ani w zimie ani w lecie, a te pory roku nie stoją na miejscu, wciąż się zmieniają i kończy się na milionach.

Nie ma co mówić. Bezrobocie stało się u nas instytucją stałą, instytucją złą. Państwo stoi bezradne, pomaga sobie paliatywami, które samego zagadnienia nie poruszają ani o krok naprzód.

Ale przecież tak wiecznie trwać nie może! Z jednego trzeba sobie zdać sprawę — **ludzie są głodni — ludzie chcą jeść!**

rozkaz Rządu Narodowego w 1863 roku

Obchodziliśmy niedawno rocznicę powstania narodowego w r. 1863. Otóż ten *Rewolucyjny Polski Rząd* wydał taki rozkaz do narodu:

„Wszelka posiadłość ziemska, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny, czynszu lub innym tytułem posiadał... staje się wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością."

Pięknie to jeszcze raz podkreślił pod koniec powstania Romuald Traugutt:

„Równouprawnieniem wszystkich obywateli bez różnicy stanu i wyznania uwłaszczeniem włościan Rząd Narodowy położył trwałe podstawy bytu narodowego.

Władza nie jest u nas przedmiotem ambicji, lecz czynem poświęcenia."

„Socjalizm nowoczesny jest tylko wyrazem poczucia tak starego jak poczucie życia, wyrazem odczucia tego, co w naszym życiu jest niezupełne, obcięte, nienormalne, a wskutek tego nieszczęśliwe. Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu." Adam Mickiewicz.

K. ŻYRARDOWSKI.

„Święta Inkwizycja”...

Motto:

Biada wam, którzy sobie wmawiacie, że **krzyżem podobni jesteście do Chrystusa,** niepomni na to, że Chrystus **niewinnie,** owszem wolę swą zgodziwszy z wolą Ojca, **na krzyżu** cierpiał za narody.

Owszem, podobni jesteście do sług, którzy rozkazu Bożego nie wykonali, — Kościołów, w których by świętość ducha ludzkiego mieszkać mogła nie postawili — pracy się wyrzekli, oczekiwanie serc ludzkich zawiedli, wyższość niższym ideom przyznali i niewytrwaniem drogę postępu opóźnili.

J. Słowacki.

Czytając **historię narodów, widzi się, że zawsze tylko ludzie najbezwzględniejsi przywłaszczyli sobie bogactwa ziemi, panowanie i władzę, uciskając swych współludzi.**

Urząd „Świętej Inkwizycji“, powołany i zorganizowany przez papieży, jest jedną z najciemniejszych kart w historii Kościoła rzymskiego. Nic nie może usprawiedliwić tych ponurych postaci ciemnego średniowiecza, ojców Dominikanów, którym wyłącznie sądy św. inkwizycji zostały przez papieży powierzone. Straszne zaiste było postępowanie tych sądów.

Aby kierować działalnością św. inkwizycji, **papieże** wydawali różne wskazania dla inkwizytorów. Prawa te opisali dominikanin **Mikołaj Emeryk,** który był przez **40 lat** inkwizytorem za rządów **pięciu** papieży, i **J. Sassenbach.**

Obowiązkiem sądów inkwizytorskich było śledzenie kacerstw i herezji, **za które było uznawane najdrobniejsze odstępstwo od urzędowej nauki rzymskiego Kościoła. Dla umotywowania podejrzenia wystarczyło, jeżeli ktoś czytał książkę, uznaną za kacerską, jeżeli ktoś słuchał podejrzanego o kacerstwo duchownego lub nie oddał należnej czci obrazowi świętemu.** Ci co popierali lub nawet bronili heretyków ,również byli uważani za takich samych heretyków. Kto heretykowi podał kawałek chleba lub szklankę wody, również popełniał **ciężki grzech.**

Na ogół zostać podejrzanym o herezję było tak łatwo, że można było **gorliwie wypełniać przepisy religijne,** a mimo to nie uniknąć prześladowań inkwizytorskich.

Odrębny dział w sądownictwie inkwizycyjnym zajmowały **oskarżenia o czary,** o **stosunek z szatanem** i tym podobne przesądy i niedorzeczne **głupstwa. Mnóstwo kobiet,** a nawet **małych dziewczynek spalono żywcem za to właśnie niby-przestępstwo.** Powodem do posądzenia o stosunek z czartem było już zazwyczaj **jedno słówko** nieopatrznie rzucone, **jakiś ruch podejrzany** lub nawet **znak na ciele**(!). Poddane torturom katów inkwizycyjnych, **„przyznawały“** się do tego i zostawały według praw inkwizycyjnych **spalone na stosie** lub **zamęczone** w inny sposób. **Inkwizycja korzystała z wszelakich przesądów, ciemnoty i zabobonów, które jednocześnie sama wraz z całym klerem swą działalnością usilnie podtrzymywała i szerzyła.**

Nawet ludzi, którzy nic nie mieli do zeznania, doprowadzano mękami do tego, że zeznali czego od nich żądano. Oskarżonego odstawiano do **więzienia inkwizycyjnego, które zwykle było przy klasztorze lub u biskupów.** Te więzienia dzieliły się na otwarte, pośrednie i tajemne. Kto znajdował się w tajemnym więzieniu, nie mógł widzieć **nikogo,** prócz sędziego trybunału. Nikt nie mógł pomóc więźniowi, ani też dowiedzieć się, jak jego sprawa stoi. Dopiero pewnego dnia spostrzegano go **między ginącymi w płomieniach** podczas uroczystego palenia na stosie.

Zeznania od oskarżonych próbowano najpierw wydobyć **podstępem** i różnymi **obietnicami,** których nie myślano nigdy **dotrzymywać, gdyż według nauki papieży i inkwizytorów względem heretyków wszelkie zobowiązania, nawet przysięga były nieważne.** Dla uzyskania zeznań zamykano razem z więźniami **szpiegów,** udających heretyków itp., a gdy to wszystko nie wystarczało, uciekano się do **tortur.** Odbywały się one w **lochach podziemnych —** jak w Sowietach, dopisek zecera — **aby nie było słychać krzyków męczonych ludzi. Biskup danej diecezji i dwaj inkwizytorowie musieli być obecni.** Przeważnie tortury używane były trojakiego rodzaju. **Pierwszy sposób** był następujący: **Wieszano** na sznurze obnażonego człowieka z **ciężarem 100-funtowym u nóg,** krępując ręce z tyłu, po czym podnoszono do góry i opuszczano z powrotem, ale nie tak, aby można było dotknąć ziemi. **Drugi sposób —** przywiązywano nagiego do ławy tak mocno, **że sznury wrzynały się w ciało** i powoli przez kawałek materii wlewano wodę do gardła. **Powoli wlewana woda wpychała materię do gardła i męczennik doznawał okrutnych cierpień tonącego. Najwyższym stopniem męczeństwa były tortury ogniowe.** Posadzonemu na krześle wpychano nagie nogi między dwie deski, posmarowane tłuszczem, **pod którymi żarzyły się węgle i przypiekały mu nogi.**

Łatwo się domyśleć, że inkwizytorzy wydobyli **takie zeznania, jakich sobie życzyli.**

Strasznie się przedstawiały tortury w tak zwanym **pocałunku Marii Panny.** Był to **posąg Matki Boskiej,** której przednia część tułowia wysadzona była **szpiczastymi gwoździami i ostrzami.** Do tego posągu przyprowadzano rzekomo zatwiardziałego heretyka, którego obejmowały giętkie ręce posągu **i noże wdzierały mu się w piersi.**

Jeśli „heretyk“ trwał uparcie w swoim błędzie i nie chciał się **nawrócić,** wtedy oddawano go w ręce świeckie **na spalenie.** Władza pełniła funkcję kata św. officium, którego rozkazy ślepo wykonywała. Zatwardziałych heretyków **palono wolno,** tych zaś, którzy się nawracali, **zabijano wpierw z łaski, a potem palono.** Palenie odbywało się **publicznie** w sposób uroczysty i stanowiło dla **pobożnej „chrześcijańskiej“ publiczności przedsmak piekła, rozkosz dla oka i przyjemną rozrywkę.**

Gdy komuś udało się wyrwać ze szponów inkwizytorskich, a wyrok już zapadł, **to palono przynajmniej jego wizerunek.** Jeśli zaś **po śmierci** padło na kogoś podejrzenie o herezję, **wykopywano zwłoki i palono uroczyście.** Tylko tacy **fanatycy,** jak inkwizytorzy, mogli zakłócać spokój **nieboszczykom, nieraz dziesiątki lat leżącym w grobie.** Nic podobnego nie mogło mieć miejsca w sądach świeckich. Ale inkwizytorzy mieli **specjalny powód,** dla którego prześladowali nieboszczyków: **konfiskowali pozostałe po nich majątki!!!**

Paleniu podlegały również i **książki** uznane za heretyckie, o co było nie trudno.

Za taką książkę zostało uznane sławne dzieło **Kopernika** o obrocie ziemi wokół słońca. Kopernik uniknął stosu tylko dzięki temu, że za wcześnie umarł. Również i dzieła wielkiego fizyka **Galileusza,** który dał podstawy nowożytnej fizyki, były uznane za heretyckie, a sam Galileusz dobrze się zapoznał z więzieniem inkwizycyjnym. **Na klęczkach** musiał się wyprzeć kacerstwa, tj. nauk Kopernika i pozostał do końca życia **„więźniem inkwizycji“.** Drugi wielki uczony **Giordano Bruno,** były mnich dominikański, wyznawca i głosiciel teorii Kopernika, **14 lat** przesiedział w więzieniach inkwizycji, aż 15 lutego 1600 roku jubileuszowego dla Kościoła został **spalony na stosie** w papieskim Rzymie. **Na stosie** zginął również **Jan Huss,** wielki reformator czeski.

Osoby, które okazywały dostateczną skruchę i nie były powtórnie oskarżone, karano **dożywotnim zamurowaniem w jakimś wilgotnym lochu,** co było w istocie takim samym mordem, tylko wykonywanym **powoli.**

Inną karą, na którą skazywano, była **chłosta.** Osądzonego pędzono przez całe miasto **bezustannie ćwicząc plecy rózgami.** Liczba uderzeń była **tak wielka,** że nieszczęśliwcy zawsze kończyli **śmiercią.** Zamiast więzienia skazywano na **galery, to jest na dożywotnie zakucie w łańcuchy i pracę przy wiosłach na dnie statków morskich.**

Kary pieniężne nie odgrywały żadnej roli, bo osądzonym za herezje od razu **zabierano cały majątek na rzecz Kościoła.** Czy aby nie o mamonę głównie oprawcom chodziło?

Każdy, uznany przez inkwizycję za **heretyka,** oprócz **majątku** tracił i wszelkie prawa **obywatelskie** i to nie tylko **on sam,** ale i **żona i dzieci** a nawet **wnuki** jego.

Takie wyroki inkwizycji na ogół były przeplatane obłudnymi kazaniami: o miłosierdziu, litości, łasce, sprawiedliwości i miłości „chrześcijańskiej“!

W krótkim czasie sądy inkwizycyjne bardzo się rozpowszechniły. We Francji, w Niemczech i we Włoszech nie mogły one tak głęboko zapuścić swoich korzeni, **jak w Hiszpanii,** gdzie za czasów strasznego **Torquemady,** mnicha dominikańskiego, nie tylko niezliczona ilość ludzi poniosła śmierć **w ogniu,** lecz gdzie też wielki i szlachetny naród przez ten judaszowski zakład kościoła rzymskiego przywiedziony został do zguby.

Statystyka heretyków, skazanych w jednej tylko Hiszpanii od roku 1481—1820 wynosi ogółem żywcem spalonych 34.656 osób, skazanych na galery — 288.214, w tym jedynie za czasów Torquemady (1481—1498) spalono żywcem 10.220 osób, 6.078 spalono po śmierci, 97.371 skazano na galery.

Na ogół ofiarą inkwizytorów padło w Europie więcej niewinnych ludzi, niż za czasów rzymskich chrześcijan.

Tak postępował ze swoimi braćmi namiestnik Boga miłości. Żadna religia świata nie przelała tyle krwi i łez, co „chrześcijańska“ purpuratów rzymskich.

Ciemną kartą w historii klerykalizmu jest noc św.

pieśń „sztyletników”

Zgasły dla nas nadziei promienie,
znikąd zorza nie świeci nam blada,
my idziemy, straceńców gromada,
by Ojczyzny ocalić sumienie.

Wzgardźmy życiem tym nędznie pędzonym,
nam pioruny niech świecą i gromy,
a na niebie od łuny czerwonym
Anioł śmierci już przeszedł widomy...

Cóż my winni, że kochać nie możem,
gdy się wszystko tak płaszczy i karli,
my dla ziemskich rozkoszy umarli
zemstą żyjem i święcim ją nożem.

Czas już skargi i żale porzucić,
bo wstyd od nich czoła nam pali...
My pragniemy swą zemstę ukrócić,
bo chłop bierze kłonicę i wali...

W noc spokojną do domów wpadniemy,
gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami...
Naszą pieśnią ich spokój przerwiemy;
niechaj wstają! niech idą za nami!

Więc gdy zgasły nadziei promienie,
i gdy zorza nie świeci już blada,
myśmy poszli, straceńców gromada,
by Ojczyźnie ocalić sumienie.

*) Pieśń śpiewana przez powstańców 1863 r.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie.

piąte przez dziesiąte

(Galówka urzędowa. — Strój wizytowy. — Komu przypadnie „Krzyż zasługi“? — Biedna młodzież. — List Paderewskiego. — Wieczór kolęd.)

(eswu) Obchodziliśmy w ubiegłym tygodniu 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego.

Adam Próchnik tak pisał o jednym z najkrwawszych i najodważniejszym czynie narodu polskiego:

„Dynamika walki znajduje swą siedzibę w warstwach ludowych. Gdy rzemieślnicy warszawscy ruszyli 17 kwietnia 1794 r. do walki z armią zaborczą, okiennice domów zamożnych mieszkańców zamykały się szybko. To samo powtórzyło się nocy listopadowej. Szeregi powstańcze w 1863 r. rekrutowały się z drobnej szlachty, drobnomieszczaństwa, chłopów, a przede wszystkim z tzw. pospólstwa miejskiego, rzemieślników, robotników, którzy stawiali się na wszystkie manifestacje patriotyczne i zaciągali się do oddziałów powstańczych. Co do chłopów, udział ich nie był zbyt wielki i masowy. Ale stwierdzić należy fakt, że wszelkie próby organizowania ich przez Rząd przeciw powstańcom (na wzór 1846 r.) zakończyły się zupełnym niepowodzeniem i że w wielu okolicach pomagali wydatnie powstańcom i stanowili dość znaczny odsetek walczących. Rzemieślnicy i robotnicy, zarówno pod względem swej liczebności, jak i swego entuzjazmu i energii rewolucyjnej, wysunęli się niewątpliwie na czoło. Udział w powstaniu robotników i rzemieślników warszawskich, udział robotniczej Łodzi, udział innych środowisk, czeka na swoją historię.

Powstanie miało po swojej stronie uczucia robotników całego świata. Robotnicy wszystkich krajów dali temu niedwuznaczny wyraz. Ruch socjalistyczny opowiedział się stanowczo za walczącą Polską i przeciw caratowi. Przecież na międzynarodowym mityngu robotniczym, poświęconym sprawie powstania, powstała właśnie pierwsza międzynarodówka socjalistyczna.“

Zdawałoby się, że Komitet obchodu rocznicy powstania, ceniąc ideę, jaka przyświecała ówczesnym umysłom kierowników tego czynu, nada uroczystości cieszyńskiej charakter przede wszystkim ludowy. Przecież o to chodzi, aby ze wszelkich uroczystości narodowych czerpał natchnienie, wytrwałość i wiarę chłop i robotnik. Obchody takie muszą i powinny lud wychowywać, gdyż on stanowi siłę obronną państwa.

Nie — u nas inaczej, nasza galówka urzędowa odbyła się bez udziału szerokich mas. Już zaproszenie samo o tym świadczy:

Komitet
uczczenia 75-tej rocznicy Powstania Styczniowego
w Cieszynie
ma zaszczyt
zaprosić JWP. ....
na
Uroczystość 75-tej Rocznicy
Powstania Styczniowego
która się odbędzie
w Cieszynie w niedzielę, dnia 23 stycznia 1938 r.
według załączonego programu.
Strój: wizytowy — mundury — stroje ludowe.

Jaśnie Wielmożny Pan ma jawić się na „wizytowo“.

Nie wiem, czy któremu z chłopów wysłano zaproszenie, — gdyby nawet tak się stało, to przecież trochę „nieswojsko“ czuł by się w swojej siermiędze przy tym „stroju wizytowym“.

Robotnik nie posiadający (na pewno) „stroju wizytowego“ ani sukmany chłopskiej, ma „wedle zaproszenia wstęp na uroczystość wzbroniony“ — bileterka go może nie wpuścić na salę?

A teraz program:

Jeszcze przed uroczystością byliśmy świadkami walki (ciekawej) radiowo-prasowej, na temat „kto właściwie wykrył akta dotyczące udziału Śląska i ślązaków w powstaniu 1863 r.“?

Radio inaczej, część prasy inaczej, a w Cieszynie jeszcze inaczej. Komu tu wręczyć krzyż zasługi? Nowe zmartwienie.

O dokumentach i wartościowych aktach wyłożonych przez posła T. Regera na wystawie powstaniowej, włączonej zresztą do programu uroczystości, oczywiście i w prasie i w radio ani słowem nie wspomniano (to jest też charakterystyczne).

Orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. J. Baranowskiego wywiązała się jak zwykle dobrze z swego zadania. Pię-

w niedzielę 30 stycznia w sali pod „Brunatnym Jeleniem“ o godz. 17 — WIECZÓR KOLĘD.

Bartłomieja, to jest rzeź urządzona w r. 1572 w Paryżu pod wpływem jezuitów na protestantach-hugenotach.

Krwawą i już niczym nie dającą się zmyć plamą w historii Kościoła rzymskiego są i pozostaną na wieki ohydne prześladowania religijne za pomocą św. inkwizycji. Wobec metod inkwizytorskich stosowanych wobec innowierców i heretyków bledną metody z czasów Nerona i Krzyżaków.

Coś podobnego mogli tylko czynić ludzie, którzy nie znali jedynego prawdziwego Boga, **lecz czcili jako Boga jakiegoś potwora,** który ich zdaniem przy pomocy piekła, czyśćca itp. kontynuować chce na swych stworzeniach po ich śmierci te męki, które z powodu śmierci nie mogli już tym „przeklętym“ zadawać jego **ziemscy słudzy.**

W czasach przeszłych o wiele gorzej jeszcze postępowali namiestnicy Chrystusowi, niż dzisiejsze Sowiety. Tak samo jak Sowiety, i Kościół w czasie przeszłym usuwał inaczej myślących ludzi nietolerancją, okrutnym uciskiem i torturami.

Nie ma więc prawa „Kościół chrześcijański“ oburzać się na pogańskie metody sowieckie, którymi sam się ongiś posługiwał.

Nie znaczy to naturalnie, jakobyśmy pochwalali to, co obecnie w Rosji wyczynia z nieszczęśliwym narodem okrutny Stalin, lecz pokazuje to tylko nasze zdanie w omawianej sprawie.

Bardzo to dziwne, jeżeli Kościół rzymski obwinia Sowiety o prześladowanie „chrześcijan“, podczas gdy cała historia Kościoła jest niczym innym, jak jednym łańcuchem prześladowań niekatolików ze straszną torturą i stosem.

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę.

Pismo święte przepowiedziało opisane powyżej zbieranie tego, co zostało zasiane, czytamy mianowicie u Ezechiela 7, 8:

„włożę na cię wszystkie obrzydliwości twoje“.

nowy „dopust boży”..

Podobno jeszcze w czasie bieżącej sesji sejmowej przedłożone będą projekty ustaw o przymusowych organizacjach poszczególnych gałęzi przemysłu.

W projektach tych dopatrują się wszyscy prawie przemysłowcy i rzemieślnicy w Polsce zapoczątkowania polskiego korporacjonizmu na wzór włoski wzgl. rosyjski).

Nie jesteśmy wrogami reform gospodarczych, uważamy jednak ten plan za dalszy ciąg *etatyzmu i zbiurokratyzowania Polski.* Wiemy, jak wygląda gospodarka kierowana przez czynniki państwowe. Wprawdzie projekt przewiduje, że wpływ na decyzje w przedsiębiorstwach będą mieli i przedstawiciele pracowników, jednak fakt, że naśladuje się w danym wypadku państwa totalne, jak Włochy i Rosję, napawa nas obawą, że struktura naszego życia gospodarczego ulegnie nowym przeobrażeniom. Mimo zaprzeczeń, że nie prowadzimy polityki totalnej, tak nie jest. Nie ma już w tym wypadku nieporozumień. *„Kollektiv i fabrycznyj sowiet“ znalazły naśladowców we wszystkich państwach totalnych.* Wiemy, w jakich warunkach żyje dziś robotnik w państwach dyktatorskich i do jakiego poziomu zeszła jego rola wtych państwach.

Przedstawiciele biurokracji domagają się zniesienia handlu i przemysłu prywatnego, tego największego źródła dochodów Państwa, a z drugiej strony narzekają na swoją nędzę i nikłe zarobki. Panowie ci zapominają, że biurokracja nigdy nie była dobrym przedsiębiorcą i że wszystkie prawie zakłady państwowe pracują deficytowo. Z czego więc państwo będzie płaciło pensje? Z deficytu?

Według nas te nowe projekty są niczym innym, jak: *zwiększać i zwiększać działalność biurokracji oraz mnożyć urzędy i urzędników.* W życiu potocznym nazywa się to chaosem i zamieszaniem, których musimy za wszelką cenę unikać. Dać ludziom wolność i możność zarobkowania w sposób uczciwy, zmienić cały szereg ustaw, hamujących rozwój gospodarczy jednostek, to będzie najlepsza droga do podniesienia dobrobytu i zadowolenia obywateli. Jeszcze raz wołamy na alarm! Nas nie stać na eksperymenty, oparte na krzywdzie ludzkiej.

Żelazna miotła na tych eksperymentowiczów byłaby niewątpliwie sprzymierzeńcem prawdziwej konsolidacji.

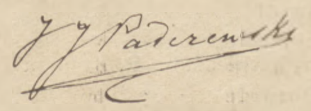
I. J. P. RIOND-BOSSON.
MORGES. SUISSE

1 stycznia 1938

Szkoła Muzyczna

Polski Cieszyn.

Za łaskawą pamięć najgorętsze dzięki. Proszę o przyjęcie najszczerszych mych życzeń na Rok Nowy: dalszego rozwoju dla Szkoły i wszelkich pomyślności dla Ciała Profesorskiego i uczniów.



Odbitka listu I. Paderewskiego, przesłanego Szkole Muzycznej w Cieszynie.

Ogłoszenie Komunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie. Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności m. Cieszyna w Cieszynie podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z 15 grudnia 1937 r. (Dz. U. R. P. nr 87, poz. 626) z dniem 1. I. 1938 weszły w życie w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Cieszyna w Cieszynie następujące stawki stopy procentowej: a) od wkładów w rachunkach bież. 2,5%, b) od wkładów oszczędn. à vista 3,25%, c) od wkładów oszczędn. za 1 mies. wypow. 3,75%, d) od wkładów oszczędn. za 3 mies. wypowiedzeniem 4,25%, e) od wkładów oszczędn. za 6 mies. wypowiedzeniem lub dłuższym 4,5%, f) od wkładek Szkolnych Kas Oszczędności 4,5%, g) od wkładów Sądu Małoletnich 4,5%, h) od wkładów Kasy Sierocej S. G. złoty w złocie 4%, i) od wkładów złoty w złocie za 3 mies. wypowiedzeniem 3%, j) od wkładów złoty w złocie za 6 mies. wypow. lub dłuższym 3,5%.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności m. Cieszyna w Cieszynie.

Führer Goga

Faszystowski rząd rumuński z mianowanym fuhrerem Gogą na czele, oderwany całkowicie od mas w dalszym ciągu wprowadza bakcyle totalistyczne do organizmu państwowego Rumunii. Rozwiązane zostały samorządy a na ich miejsce mianowano komisarzy. Pierwszym aktem nowego rządu na terenie polityki zagranicznej było oficjalne uznanie zaboru Abisynii. W całym kraju zaostrzają się nastroje buntu przeciwko rządom agenta międzynarodówki faszystowskiej.

Prezes partii zaranistycznej Maniu złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że rząd Gogi jest prowokacją i partia narodowo-chłopska będzie go stanowczo i zdecydowanie zwalczać.

generał Sosnkowski mówi...

„Polacy za wszelką cenę muszą dojść do zgody na tle armii, która jest wspólnym dobrem narodu całego. Tu powinna nastąpić przede wszystkim Treuga Dei, która tu ma przede wszystkim sens polityczny i realny. Nie jestem aotni sentymentalistą, ani marzycielem. Zdaję sobie w całej pełni sprawę z tego, że walki polityczne są nieuniknioną koniecznością. Istnieje przecież jednak w każdym narodzie wspólnota interesów państwowych. I dlatego radbym widzieć przynajmniej dwa działy życia państwowego wydzielone poza obręb tych walk, a tymi dwoma działami są: obrona fizyczna Państwa i obrona polityczna Państwa...

...Poza tym, żeby wzmocnić jednak stan moralny armii, na którym nam wszystkim zależy, jedno przede wszystkim trzeba ustalić. Otóż honor i uczciwość ludzka nie mogą być kładzione na huśtawkę polityczną i oceniane zależnie od koniunktur politycznych. Szacunek wzajemny ludzi dobrej woli jest koniecznym początkiem moralnego uzdrowienia stosunków politycznych w Polsce, z którymi tak ściśle i organicznie związane jest życie wojska. Inaczej, moi panowie, stać się możemy łatwym żerowiskiem intryg lub nawet prowokacyj sił obcych i wrogich, które tylko czyhają na moment naszej wewnętrznej słabości. Inaczej niebezpieczeństwo zewnętrzne przysunie się do nas na odległość strzału karabinowego, gdyż niebezpieczeństwo to rośnie proporcjonalnie do spadku naszej siły wewnętrznej.

Jest tezą powszechną, niekwestionowaną przez nikogo: precz z polityką od armii!“

rodzynki z dyskusji sejmowych...

Poseł Wojciechowski na komisji budżetowej Min. Spraw Wewn. wygłosił przemówienie na temat strajku chłopskiego i mniejszości:

Strajk chłopski w Małopolsce to sprawa trudna i bolesna. Niewątpliwie tłem tych wydarzeń jest głębokie niezadowolenie z warunków społeczno-politycznych, w jakich wieś żyje oraz kryzys gospodarczy, który najbardziej dotknął przeludnione powiaty. W wyniku nieuchronnej akcji represyjnej aresztowano przywódców i wszczęto dochodzenie przeciwko przeszło 2.000 osób. Represje przyszły zapóźno i tym większe było ich nasilenie. Ta przelana krew chłopska, to późniejsze nazbyt ostre wystąpienie represyjne policji, to nie są zjawiska dodatnie w naszym życiu państwowym.

Tak, jak sprawy stanęły, trzeba tę akcję uważać za sukces Stronnictwa Ludowego, a porażkę dla obozu rządzącego. Potęguje ona wzrost sił destrukcyjnych wśród opozycyjnie nastrojonego włościaństwa. Nie unikniemy dalszych objawów fermentu, jeżeli będziemy się ograniczać do represji w momentach wybuchów, a będziemy negowali istnienie głębokich przyczyn socjalno-politycznych. *Jesteśmy na błędnej drodze, jeśli chcemy rządzić Polską bez chłopa, jeśli opóźniamy rozwój społeczny narodu, hamując emancypację ludu wiejskiego.“*

Referent wspomniał, że mieliśmy w 1937 roku 2411 konfiskat pism różnych odcieni.

Drugie charakterystyczne przemówienie wygłosił poseł Zaklika. Cytujemy ciekawe i znamienne ustępy:

„Wypadki małopolskie tłumaczono podłożem gospodarczym. Zawracanie gitary. W istocie przyczyną są postulaty przede wszystkim polityczne. W pierwszym rzędzie powrót Witosa jest dziś wysuwany. Drugi postulat to kwestia samorządu. A wreszcie i to, że wielkie partie polityczne, m. in. ludowcowe, chcą mieć możność uczestniczenia w pracach izb ustawodawczych i w rządzeniu państwem. Czy na miejsce posła Hyli, czy Długosza nie mógłby zasiadać poseł Gruszka albo Piasecki? Tak samo nie uważam za rzecz złą, żeby np. *premierem był gen. Składkowski a ministrem spraw wewnętrznych Maciej Rataj.* Do tego musimy dążyć, jeżeli nie chcemy mieć takich wypadków, jak w Małopolsce.“

Na temat młodzieżowy powiedział poseł Bakon:

„W jednym obozie wychowawczym o godz. 1-ej w nocy pędzono młodzież na karne ćwiczenia. Chłopcy potem mówili: *„Do końca życia, jak usłyszę sanacja, będzie mi się robić niedobrze.“*

Gdy młodzież oderwała się od menerów endeckich i zaczęła szukać nowych kierunków, nikt jej nie pomógł. A kiedy został zamordowany minister Pieracki, posłano ją do Berezy.

Żadnemu pokoleniu, żadnej młodzieży nie stała się taka krzywda, jak tej.

Nie kochają nas, nie kochają sanacji. Do młodzieży trzeba podchodzić z sercem.“

kną była „Wiązanka kwiatów z nad Wisły“ (kompozycja dyrygenta).

Wspaniały i doskonale przemyślony był referat prof. Grudniewicza.

O wykonaniu scenicznym „Dyktatora“ Jerzego Żuławskiego, pisać nie chcemy. Biedna młodzież. Czyż nie lepiej było wypowiedzieć całą tę scenę chóralnie?

Prof. Aleksander Brachocki po mistrzowsku odegrał Fr. Chopina: a) Nokturn c-mol, b) Walc as-dur, c) Polonez as-dur.

Tak chcieliśmy o tym artyście podzielić się z naszymi Czytelnikami recenzją — niestety nie było nam to danem. Nasz sprawozdawca redakcyjny nie posiada „s t r o j u   w i z y t o w e g o“ — obawiał się, iż mogą go wobec „sprofanowania“ uroczystości starym ubraniem delikatnie wyrzucić za drzwi.

Przypuszczamy, iż jeszcze znajdziemy okazję napisania recenzji o grze mistrza naszej cieszyńskiej „Szkoły Muzycznej“.

Ale a propos Szkoły Muzycznej. Zainteresował się „naszym Konserwatorium“ Wielki Muzyk Paderewski. Przesłał on Szkole życzenia w pracy pięknej, mozolnej a tak pożytecznej.

Pisząc o życiu naszym kulturalnym, przypominamy jeszcze raz, że w niedzielę, 30 stycznia placówka ta wraz z Tow. Śpiewackiem pod dyr. prof. Drozda i Hadyny urządza „Wieczór kolęd“.

Wstępy tanie. „Stroje wizytowe“ nie obowiązują. Trzeba pójść, by posłyszeć tych przepięknych polskich pieśni.

co słychać na Slasku?

Wojewoda dr Grażyński odznaczony „Srebrnym Wilkiem“.

W ambasadzie W. Brytanii w Warszawie odbyło się przyjęcie Przewodniczącego Z. H. P. dra Grażyńskiego, celem wręczenia mu najwyższej odznaki harcerskiej „Srebrnego Wilka“. Odznaczenie to nadał Wojewodzie lord Baden-Powell, zaś wręczenia dokonał ambasador angielski, wygłaszając przemówienie, podniósł zasługi dra Grażyńskiego nad rozwojem Z. H. P.

Po wręczeniu odznaczenia, ambasador podejmował w salonach ambasady Wojewodę wraz z przedstawicielami Z. H. P. herbatką.

Praca oświatowa.

Koło Macierzy Szkolnej w Wiśle-Centrum ustaliło na okres zimowy cykl wykładów z różnych dziedzin, jak kultury, rolnictwa, ogrodnictwa, warzywnictwa, przejawów życia gospodarczego u nas i gdzie indziej.

W niedzielę, 23 stycznia br. odbył się pierwszy wykład pt. Historia Wisły, wygłoszony przez wybitnego znawcę z tej dziedziny, ks. dra A. Wantułę. Sala wypełniła się po brzegi słuchaczami, którzy z największym zainteresowaniem wysłuchali wywodów prelegenta, przeplatanych zdrowym humorem. Huczne oklaski były dowodem uznania dla mowcy, który przyrzekł jeszcze w jednym referacie wygłosić dalszą część odczytu. Ten liczny udział słuchaczów na wykładzie jest dowodem, że lud nasz zaczyna garnąć się do oświaty. Dla Koła to zachęta do dalszych trudów i wysiłków na niwie oświatowej.

BAL MASKOWY OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO W CIESZYNIE.

Tow Ratunkowe urządza w sobotę, 5 lutego br. w salach „Domu Żołnierza“ **bal maskowy,** na który się Szan. Publiczność Cieszyna uprzejmie zaprasza. Początek o godzinie 8.30 wieczorem. — Orkiestra wojskowa. Wstęp od osoby 99 gr. Wielki konkurs masek! — P. T. Publiczność może korzystać z bezpłatnej jazdy autobusem, który kursować będzie co pół godziny z Pl. Sobieskiego. — Szczegóły na afiszach.

Walne Zgromadzenie.

Klub Obywatelski w Cieszynie podaje uprzejmie do wiadomości P. T. Członków, że doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się **dnia 3 lutego 1938 r. o godz. 20.30 w lokalu Klubu.**

Wszyscy Członkowie mają prawo wziąć udział w niniejszym Zgromadzeniu, gdyby atoli o oznaczonej godzinie nie można powziąć uchwał przepisaną ilością głosów z powodu niezjawienia się dostatecznej ilości Członków, rozpocznie się Walne Zgromadzenie pół godziny później, to jest o godz. 21, poczem każda uchwała powzięta w jakimkolwiek składzie, będzie miała pełną ważność.

Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego w Cieszynie.

Odbyło się Walne Zebranie tego najruchliwszego klubu przy licznym udziale członków. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Powiatowego Z. S. ob. inż. Tomaszewski. Dłuższe sprawozdanie z działalności Klubu złożył prezes ob. komisarz Szturc. Z zadowoleniem podkreślił dodatnie skutki oddziaływania wychowawczego i obywatelskiego organizacji, która przebyła etap wzmożonej pracy, wyrażającej się w osiągniętych sukcesach.

Klub zdobywał przeważnie środki pieniężne własnymi siłami, roztaczał przy tym opiekę nad członkami bezrobotnymi. Ob. Prezes wyraził podziękowanie i podkreślił pomoc, jakiej udzielili Klubowi Starosta p. Plackowski, dyr. Grycz, który ułatwił korzystanie z sali gimnastycznej, burmistrz p. Halfar przez udzielenie bezpłatne pływalni na treningi, p. Molin, który wydatnie poparł imprezy przez obniżenie należności za przejazdy autobusowe. Ponadto subwencyj udzielił Magistrat m. Cieszyna i Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Szczególnie pomyślnie rozwijała się Sekcja piłki nożnej pod kierownictwem ob. Dyby, Sekcja pływacka pod kier. ob. Tylka oraz lekkoatletyczna, prowadzona przez ob. Zubka. O wielkości wysiłków świadczy m. i. fakt, iż preliminarz budżetowy przewiduje zaledwie 450 zł subwencyj podczas kiedy kwota dochodów wynosi 5.100 zł.

W wolnych wnioskach poruszono konieczność wybudowania w mieście nowoczesnego basenu kąpielowego krytego oraz przebudowę basenu otwartego. Ten postulat, łączący się z podniesieniem stanu sanitarnego miasta, należy uznać za nader aktualny. Nowo wybranemu Zarządowi Klubu Sportowego, cieszącego się wielką popularnością i sympatią, życzymy najlepszych wyników w nowym sezonie.

Bal „Czerwonego Krzyża“.

Bal reprezentacyjny Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszynie odbędzie się w dniu 5 lutego 1938 r. w sali hotelu „Pod Brunatnym Jeleniem“.

Jeżeliby ktoś wskutek przeoczenia nie otrzymał zaproszenia, uprzejmie prosimy zgłosić pod nr. tel. 1009 lub 1095.

Mecz bokserski.

Sensacyjny mecz bokserski **o mistrzostwo Polski** w wadze lekkiej pomiędzy Wrazidłem, mistrzem Polski tej wagi a Pyką, Katowice. Spotkanie to odbędzie się na 10 rund.

W wadze ciężkiej walczą na 5 rund Moczulski Chorzów kontra Kantor Cieszyn (mistrz Polski). Poza tym odbędzie się w 3 rundach amatorskie spotkanie mistrzów Cieszyna.

Zawody te odbędą się w niedzielę 30 bm. o godz. 2 po południu w sali Domu Żołnierza w Cieszynie.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego i „Dnia Polaka z Zagranicy“.

Kierownictwo pracami związanymi z odbywającą się obecnie w całym kraju doroczną Zbiórką na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i przygotowaniami do „Dnia Polaka z Zagranicy“, który ma się odbyć w dniu 30 bm. spoczywa w rękach specjalnie powołanego Komitetu Wykonawczego z siedzibą w stolicy. Przewodniczącym tego Komitetu jest Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych płk. dypl. Władysław Kiliński.

W dniu 20 bm. odbyło się w Warszawie, w lokalu Biura Zarządu Gł. Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej posiedzenie Komitetu Wykon., poświęcone tegorocznej akcji zbiórkowej na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą i projektowanym obchodem „Dnia Polaka z Zagranicy“.

Zebranie zagaił płk. Kiliński. Wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowych prac organizacyjnych złożył dyr. Biura Zarządu Głównego T. P. P. Z. — Stanisław Gąsiorowski. Sprawozdanie z akcji propagandowej, radiowej, filmowej i prasowej przedstawił redaktor Kazimierz Grudziński. O pracach Sekcji Zbiórki poinformował zebranych przewodniczący tej Sekcji — dyr. Stefan Szwedowski.

Ponadto Komitet Wykonawczy rozpatrywał budżet tegorocznej akcji zbiórkowej na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który — pomimo wzrostu propagandy i zainteresowania w społeczeństwie jest w roku bieżącym niższy niż w roku ubiegłym.

O wodociągu cieszyńskim.

Nachodzą nas narzekania konsumentów, iż jakość wody z nowego wodociągu cieszyńskiego jest poniekąd gorszą od dawnej. Mianowicie woda jest niedostatecznie czysta, gdyż w naczyniach poprzednio gruntownie wyczyszczonych. po dłuższym staniu czy gotowaniu wody pozostaje osad.

Należy przypuszczać, iż winę tu ponosi urządzenie filtrów, nie absorbujące dokładnie wszystkich nieczystości.

Toteż czynniki miarodajne powinny poczynić odpowiednich badań w tym kierunku, by wodzie z zakładów wodociągowych przywrócić dawną, doskonałą jakość.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Bielsku.

W dniu 31 bm. (poniedziałek) odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Na posiedzeniu rozpatrywany będzie preliminarz miasta. Początek o godz. 6 po poł.

Imieniny Pana Prezydenta (1 lutego).

Magistrat m. Bielska wzywa wszystkich obywateli do udekorowania państwowymi flagami swych domów, celem uczczenia w ten sposób imienin i 70-lecia urodzin Pana Prezydenta. Nabożeństwa odbędą się w wszystkich kościołach o godz. 9.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „na Straży,,

Co się dzieje z wodą w Bielsku?

Od dłuższego już czasu woda z nowowybudowanego wodociągu w Wapienicy traci na smaku. Narzekania te były tak częste, że magistrat postanowił zbadać przyczynę zatracenia smaku wody. W badaniach biorą udział kierownicy Zakładu Higieny w Katowicach dr Adamski i dr Mroziński.

Według przypuszczeń fachowców przyczyny należy szukać w wadliwym funkcjonowaniu nie filtrów — a raczej urządzenia odkażającego wodę. Wiadomą jest rzeczą, że na smak wody wpływa chlor — a nie warstwa filtracyjna, która w swym składzie nie może zmienić smaku wody.

W tym kierunku idą badania.

Wisła ma dobrego „gospodarza“.

O Miedniaku trzeba niestety często pisać, bo to typ piłsudczyka z roku 1934, któremu się zdaje, że dla niego chłop i robotnik Polskę z niewoli wyzwolił. Buta tego pana przechodzi wszelkie granice. Ile lez wytoczył ten pan biedakom wiślańskim! Ile upokorzenia muszą znosić tutejsi obywatele przez tego „władcę Wisły“. Wisła jest jego własnością i basta! Możeby wreszcie władze administracyjne wyjaśniły w prasie, czyją własnością jest wiślański „Dom Zdrojowy“? P. Miedniak rządzi tym domem jak swoją prywatną własnością. Wybudowano wielką salę koncertowo-kinową, urządzono ją za pieniądze publiczne, ale z tej sali nikt nie może korzystać. „Strzelec“ wiślański chciał urządzić w sali Domu Zdrojowego przedstawienie na F. O. N. **(Fundusz Obrony Narodowej!!),** ale władca niepodzielny zażądał za salę **200 zł** (dwieście złotych!). Młodzież katolicka chciała urządzić przedstawienie na **bezrobotnych,** jego mość komisarska żąda za salę znowu 200.— zł! A Wisła to wieś, za wstępy można uzyskać najwyżej **150 zł.** A wydatki na afisze, opłaty gminne itd. Tak popiera p. Miedniak pracę kulturalną w Wiśle, w której życie społeczne zamiera zupełnie. O roku 1863 nawet odczytu nie było. W niedzielę, 23 stycznia br. odbyło się Walne Zebranie S. K. N. przy wypełnionej sali 8 miu (ośmiu!) członkami, którzy **rozdzielili** między siebie szczytne funkcje zarządu pod prez. p. Komisarza. Walne zebranie Zw. Rezerwistów zgromadziło 15 członków. Praca wre, a patronuje jej p. Miedniak. Ale p. Miedniak „pracuje“. Jako prezes S. K. N. urządził „Sylwestra“, który zgromadził setki osób. P. Komisarz daje salę gratis, urządza reflektory na koszt gminy. Wstępy dały kilkaset złotych, bufet **we własnym zarządzie obłężony!** W „Polsce Zachodniej“ ukazał się artykuł **o szalonym powodzeniu** zabawy sylwestrowej. Naturalnie czysty dochód powinien pójść w tysiące. Tak powinno być i basta. A wiecie Szan. Czytelnicy, ile dochodu dała ta szalenie udana zabawa? Oto 240 złotych! Kto urządza zabawy z własnym bufetem, ten wie ile daje taka impreza czystego dochodu. Ale zabawę tę urządzał p. Komisarz i jego pupile, który nie umie być gospodarzem i basta.

P. Miedniak umie „gospodarzyć“ Wisłą, umie stawiać głupawe pomniki — **ale za pieniądze Wojewody.** Gmina Wisła za własne pieniądze nic nie potrafi zrobić, oprócz choinki na rynku. Nawet ślizgawki nie potrafi już trzeci rok komisarska gmina urządzić. Gmina Wisła imponuje tylko **rozbudową administracji.** W ośmiu pokojach „urzęduje“ cały **sztab komisaryczny,** który **pochłania kolosalne sumy.** Kilkadziesiąt lamp świeci się na placu i podcieniu obok Urzędu gminnego, a na ulicach ciemno — już o godz. 10-tej! Głębce, Malinka toną w ciemnościach, a p. Komisarz iluminuje swój Dom Zdrojowy. A przecież p. Miedniak jest tylko dobrze płatnym urzędnikiem gminnym, jako komisarz gminy Wisła — niczym więcej! (A emeryturka wizytatora to nic??). Prawdzic.

życie na wesoło

Podczas dyskusji sejmowej nad budżetem Min. Opieki Społecznej wkradł się zabawny incydent. Min. Kościałkowski w pewnym momencie powiada:

„W tych ciężkich czasach...“

Poseł Dudziński: „My sami te ciężkie czasy robimy...“

Min. Kościałkowski: „My dwaj...?“

Dudziński: „Nie. Pan na mój rachunek...!“

Dyskusja wcale, wcale się udała. Naturalnie cała sala zareagowała śmiechem.

Zwroty stylistyczne.

Kilku Łodzian zdobyło się na cywilną odwagę wystosowania memoriału pod adresem Ministerstwa Sprawiedliwości, w którym domagali się oni zniesienia miejsca odosobnienia Berezy Kartuskiej.

Za rzekome niedopuszczalne zwroty stylistyczne w memoriale, wytoczono im proces w wyniku którego autorzy zostali skazani na półroczny areszt z zawieszeniem.

NIE MA TEGO ZŁEGO, COBY NA DOBRE NIE WYSZŁO.

Raz pisało
pismo śmiało —
mało ludzi je czytało.
Lecz gdy za te zdania śmiałe —
w plamy je ubrano białe —
to ogonki na ulicy
formowali czytelnicy.

„NIC SIĘ NIE ZMIENIŁO“.

Radjo. Szum. Plakaty. Ruch.
Biuro studiów. Szefów dwóch.
Sektor. Akcja. Rada. Sztab.
Klapa. Cała seria klap.

Poszedł. Przyszedł inny znów.
Radio huczy echem mów.
Sektor. Akcja. Rada. Sztab.
Będzie nowa seria klap.

Wszystko może zmienić się,
ale to napewno nie.
Sektor, akcja, rada, sztab —
nie odwrócą serii klap!

Wacław Berent pisze:

„Ten prosty człowiek, który najpierwszy sposób znalazł solenia śledzi, choć był wzgardzony ze swego sposobu życia przez rozumienie przesadu, przecież on sie stał dobrodziejem narodu, sprowadził miliony zarobku swemu krajowi i więcej dokazał, jak wszystkie urojonej zacności zaszczyty.“

* * *

„Gdyby był wolny rachunek między stanami ludzi i wybór zacnych osób spośród ludzi, w którym stanie więcej by się znalazło zdatnych, dopiero by pokazała się prawda.“

mówią że...

Rekord „kwestarski“.

Rekord „kwestarski“ podczas zbiórki powszechnej na pomoc zimową pobił min. Kościałkowski, który zebrał ok. 10 tys. zł. czyli blisko 1/10 całego wpływu w stolicy. Jak na ministra opieki społecznej przystało — przykład piękny. Ale inne rzeczy w wynikach tej zbiórki są mniej piękne. Znów najwięcej dał świat pracy. Znów robotnik i urzędnik był ofiarniejszy, niż ci, którzy mają dużo, ba, aż za dużo...

Faszyści się łączą.

Ukraińscy separatyści i faszyści, jak Konowalec oraz b. hetman Ukrainy Skoropadski wieszają się u boku Hitlera. Inny nacjonalista ukraiński Makochin — osiadł w gościnie u faszystów włoskich. Jak widzimy, swój do swego ciągnie.

Na terenie społeczeństwa ukraińskiego, grasuje ostatnio niejaki Palijew, faszysta czystej krwi. Jednak nie zyskuje on wielkiego poklasku wśród swych rodaków. Świadczy o tym reakcja na jego występy polityczne. Ostatnio w Trembowli rozpędzono mu wiec. Kilkanaście osób przy tej okazji poraniono.

Jedzą odpadki.

Do czego już doszło „oszczędzanie“ w Niemczech, świadczy najnowsze zarządzenie, by w hotelach i restauracjach nie wyrzucano resztek potraw, pozostałych po gościach, lecz zbierano je dla... przyrządzania nowych potraw.

„Frankfurter Zeitung“ usprawiedliwia to nowe zarządzenie względami oszczędnościowymi. I dodaje, że nie należy się liczyć z uczuciami ludzi zbytnio wrażliwych na to, co biorą do ust...

rzeczy praktyczne i ważne

W JAKICH WARUNKACH ISTNIEJE ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA WYSTAWCY CZEKU?

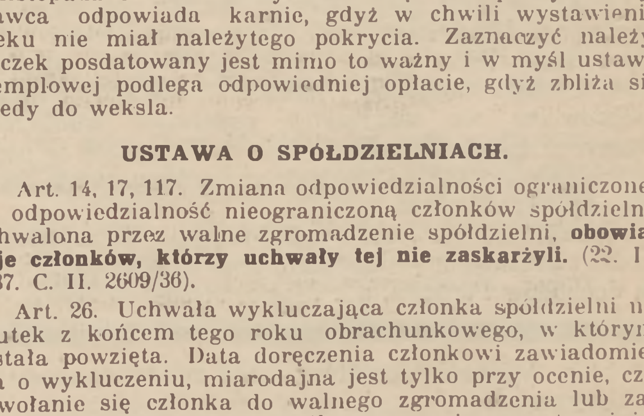
W myśl przepisów nowego prawa czekowego wystawca czeku ulega karze do **2-ch lat więzienia i grzywny,** gdy wystawia czek nie mający w trasata (w banku) potrzebnego funduszu do rozporządzenia lub lub po wystawieniu czeku rozporządza pokryciem, jeżeli skutkiem tego zapłata czeku nie nastąpiła. Miarodajną jest zawsze **data wypisana na czeku,** choćby nawet była ona późniejsza od daty wręczenia czeku, np. czek ma datę wystawienia 1 grudnia, a wręczono go 1 listopada. Posiadacz ma prawo przedstawić w banku czek natychmiast, tj. w dniu 1 listopada i o ile wtedy okaże się brak pokrycia, wystawca odpowiada karnie, gdyż w chwili wystawienia czeku nie miał należytego pokrycia. Zaznaczyć należy, iż czek posdatowany jest mimo to ważny i w myśl ustawy stemplowej podlega odpowiedniej opłacie, gdyż zbliża się wtedy do weksla.

USTAWA O SPÓŁDZIELNIACH.

Art. 14, 17, 117. Zmiana odpowiedzialności ograniczonej na odpowiedzialność nieograniczoną członków spółdzielni, uchwalona przez walne zgromadzenie spółdzielni, **obowiązuje członków, którzy uchwały tej nie zaskarżyli.** (22. II. 1937. C. II. 2609/36).

Art. 26. Uchwała wykluczająca członka spółdzielni na skutek z końcem tego roku obrachunkowego, w którym została powzięta. Data doręczenia członkowi zawiadomienia o wykluczeniu, miarodajna jest tylko przy ocenie, czy odwołanie się członka do walnego zgromadzenia lub zaskarżenia uchwały nastąpiły w przepisanym terminie. (14. IX. 1936. C. III. 1386 35, nr 215/37. Zb. Urz.).

Za nadesłane ogłoszenia redakcja nie odpowiada!



!! Pismo nasze jest tygodnikiem mas pracujących, jest skazane na samowystarczalność.
WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ!

PRENUMERATA PÓŁROCZNA 4.50 Zł — ROCZNA 9 ZŁ.
WYDAWCA: KOMITET WYDAWNICZY „na STRAŻY“.
OGŁOSZENIA WEDŁ. UMOWY.
ODPOWIEDZ. REDAKTOR: STANISŁAW WOLICKI CIESZYN, HOTEL POD „ZŁOTYM WOŁEM“.

Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.